



Michał Chłudziński / Łukasz Czuj

Bareja wieczorową porą

komedia muzyczna z orkiestrą na żywo



Wacław Jarząbek
(Niko Niakas)
• trener „drugiej klasy” w „Klubie Morskim”, czyli „łubu-dubu” prezesa Ochódzkiego



Lech Parys
(Grzegorz Wiśniewski)
• milicjant, dzielnicowy znad Wisły, czyli „Wujek Dobra Rada”



Romuald Wesoly
(Łukasz Ignasiński)
• poeta gminny, folklor miejscowy, czyli „diament nieoszlifowany”



Jan Winnicki
(Michał Marek Ubysz)
• towarzysz z Komitetu, aż Centralnego, czyli „ważna figura” z Warszawy



Żaba
(Joanna Rozkosz)
• flama, czyli „problem” Jana Winnickiego



Panna Tradycja
(Julia Sobiesiak-Borucka)
• zawsze na wydaniu. Córka węglarza, folklor przechodzony, specyfika krajowa, czyli coś „ekstra”



Cyganka z Ciechocinka
(Maria Kierzkowska)
• koloryt miejscowy, folklor ogólnopolski, czynnik oniryczny, czyli fatum prezesa Ochódzkiego



Stanisław Anioł
(Paweł Tchórzelski)
• magazynier w „Klubie Morskim”. Z Pułtusa, czyli z ambicjami



Mieczysława Anioł
(Małgorzata Abramowicz)
• lepsza połowa Stanisława Anioła, czyli „Moja żona ... Miećka”



Ryszard „Och!” Ochódzki
(Jarosław Felczykowski)
• prezes „z zawodu”. Tym razem w „Klubie Morskim”. W Toruniu



Panna Krysia
(Anna Magalska)
• sportsmenka w „Klubie Morskim”. Bez wyników, czyli bez szans



Panna Basia
(Matylda Podfilipska)
• sportsmenka w „Klubie Morskim”. Bez szans, czyli bez wyników



Marek Hochwander
(Michał Darewski)
• redaktor z TVP, czyli „propagator sukcesu”



Zenobiusz Furman
(Arkadiusz Walesiak)
• pracownik naukowy na UMK-a, konsultant w „Klubie Morskim” i gdzie może, czyli po prostu docent



Chór kobiet
• personel sprząający w „Klubie Morskim”, „dziewczyny dobrej roboty”, czyli „Mojry kujawsko-pomorskie”, „Eumenidy toruńskie” we wcieleniach charakterystycznych i w składzie „nie do ruszenia”



Ryszarda Paluch
(Anna Romanowicz-Kozanecka)

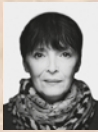


Bohdana Poręba
(Jolanta Teska)

Wiesława Podwawelska
(Teresa Stepien-Nowicka)



Jogi Babu
(Paweł Kowalski)
• waluciarz, „taloniarz”, czyli pionier toruńskiego kapitalizmu



Magdalena Ryś
(Karina Krzywicka)



Weronika Dąb-Rozwadowska
(Agnieszka Wawrzekiewicz)

„Barejowy” remiks

rozmowa z Michałem Chłudzińskim

Beata Banasik: To nie pierwsza twoja współpraca z Teatrem im. Wilama Horzycy w Toruniu. W 2015 r. z Łukaszem Czujem zrealizowaliście „Noc w kosmosie”. To też historia sprzed lat. Lubisz tematy związane z PRL-em?

Michał Chłudziński: Spośród ponad dwudziestu spektakli, które zrealizowaliśmy wspólnie z Łukaszem Czujem akcja dwóch rozgrywała się w „czasach PRL-u”. Pierwszym była właśnie „Noc w kosmosie”, drugim „Proсна. Kryminał muzyczny” w Teatrze im. W. Bogusławskiego w Kaliszu, a trzecim będzie „Bareja wieczorową porą” ponownie, z czego się bardzo cieszę, w Toruniu. Chcąc nie chcąc wyszła nam z tego „peerelowska trylogia”. Zresztą ciekawe byłoby zobaczyć te spektakle jeden po drugim i poobserwować, jak i czy wzajemnie się uzupełniają a przede wszystkim, jak bardzo związane są z czasem, w którym powstawały. Bo w każdym z tych spektakli „PRL” służył nam przecież jako pretekst do opowiadania o Polsce współczesnej. Używając „peerelowskiego kostiumu” mogliśmy tę współczesność wziąć w nawias i znaleźć do niej dystans, którego tak często, przecież nie tylko nam, brakuje. Pewnie też, dlatego wszystkie spektakle składające się na tę naszą „peerelowską trylogię” to w swojej konwencji komedie. Chociaż z drugiej strony, historie to, owszem wesołe, ale ogromnie przez to smutne.

B.B. Skąd pomysł na spektakl „Bareja wieczorową porą”?

M.Ch. Nikt tak jak Stanisław Bareja nie potrafił pokazać kwin-tesencji tego, co zwykliśmy nazywać „peerelowskim absurdem”. Zresztą, jak się okazuje, nie tylko peerelowskim a polskim w ogóle. W naszych poprzednich częściach „trylogii” często odwoływaliśmy się do jego filmów. Czasem były to po

prostu cytaty, częściej parafrazy czy nawiązania do konkretnych scen, kontekstów, czy tzw. „klimatów”. Dlatego w naszym ostatnim spektaklu z „peerelowskiej serii” postanowiliśmy odwołać się do „świata Barei” wprost – opowiedzieć własną historię, wykorzystując i przetwarzając najbardziej charakterystyczne dla jego twórczości motywy, typy bohaterów, czy nawet fragmenty dialogów. Zwłaszcza, że ostatnio, coraz częściej, bynajmniej nie w teatrze, usłyszeć możemy, że coś jest „jak z Barei” lub „Bareja by tego nie wymyślił”. Co ciekawe, takie frazy, czy wręcz cytaty z jego filmów usłyszeć można z każdej ze stron, niestety coraz wyższej, „polskiej barykady”. A, że Bareja i że „wieczorową porą” to pomysł Łukasza Czuj. Oczywiście jest to nawiązanie do filmu Stanisława Barei z 1976 roku pt. „Brunet wieczorową porą”, ale nie tylko. Dla mnie najbardziej inspirująca była owa „wieczorowa pora”, kiedy zacierają się kontury tego, co oczywiste, a świat w tym przypadku „świat Barei” nie jest już tak jednoznaczny, jak nam się do „tej pory” wydawało. Mam nadzieję, że – naturalnie w formie komediowej – nieoczywistość tego świata uda się nam pokazać. Przy okazji dowieść, że Stanisław Bareja był twórcą komedii, ale komedii serio, artystą dużo bardziej przenikliwym niż to się niektórym do dziś wydaje. A przede wszystkim wciąż aktualnym.

B.B. „Bareja wieczorową porą” to spektakl muzyczny z orkiestrą na żywo. Co powstaje najpierw – teksty piosenek czy tekst dramaturgiczny? Pisziesz teksty piosenek, do których powstaje później muzyka czy piszesz do muzyki?

M.Ch. W przypadku przedstawień, jakie przygotowuję z Łukaszem Czujem fundamentem, na którym budujemy nasze opowieści są piosenki. Zresztą część naszych spektakli, jak choćby „Nowy Jork. Prohibicja” w warszawskim Teatrze Roma, czy „Krakowska lekkość bytu” w Teatrze Ludowym w Krakowie, zbudowana jest z samych piosenek. Natomiast w praktyce wygląda to tak, że pracujemy wspólnie nad strukturą dramaturgiczną, a gdy ta jest w mniejszym lub większym stopniu gotowa, ja wypełniam ją tekstami piosenek, a potem dopisuję dialogi czy monologi. Oczywiście nie zawsze w tej kolejności. Często bywa i tak, że Łukasz podsyła mi szczegółowo rozpisany pomysł na konkretną scenę, a ja próbuję zrealizować go np. w formie dłuższego songu czy śpiewanego dialogu. Kiedy

większość tekstów piosenek i scen jest gotowa przychodzi czas na muzykę, czyli na kompozytora Marcina Partykę. Często bardzo ciekawe i inspirujące bywa zderzenie tego, co i ja i Łukasz mamy „muzycznie w głowach” z tym co proponuje Marcin. Potem przychodzi czas na konfrontację z realiami sceny i poprawki reżyserskie. Dlatego nad samym scenariuszem pracujemy właściwie do ostatnich prób.

B.B. Jak dzisiaj widzisz PRL?

M.Ch. Cóż, „PRL” to był kraj, który miał być może i swoje plusy. Rozchodzi się jednak o to, żeby te plusy nie przesłoniły nam minusów! Zwłaszcza kiedy są to plusy ujemne a minusy dodatnie.

B.B. Dojrzały widz pamięta PRL, a czy młodszy odnajdzie się w twojej interpretacji tamtych czasów?

M.Ch. Nie interpretujemy „tamtych czasów”, ale współczesność. W żadnym razie nie będzie to spektakl „historyczny”. Oczywiście odwołujemy się do charakterystycznych dla „PRL-u” typów postaci, języka czy gatunków muzycznych, ale, jak już wspominałem, jest to tylko „kostium” w dodatku bardziej popkulturowy niż historyczny. Poza tym w spektaklu „Bareja wieczorową porą” jest to przecież „PRL” z filmów Stanisława Barei, czyli już przetworzony, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli „zmiksowany”. Akcja naszej opowieści rozgrywa się na przełomie lat 70-tych i 80-tych i konteksty historyczne są w niej ważne, ale z pewnością nie najważniejsze. Zresztą wymyślając oś fabularną inspirowałem się wydarzeniami nie sprzed lat kilkudziesięciu, ale sprzed kilku. Dlatego wierzę, że ktoś kto „PRL-u” nie pamięta lub wie o nim choćby „tyle, co z filmów” bez trudu będzie mógł odczytać to, co w tym naszym „barejowym” remiksie „tych” i „tamtych czasów” najważniejsze.

B.B. Czy Polacy zmienili się od czasu PRL?

M.Ch. Myślę, że to pytanie, zwłaszcza dziś, zadaje sobie wielu z nas. Moim zdaniem – nie. A na pewno nie tak, jak byśmy chcieli i nie tak bardzo, jak nam się do niedawna wydawało.

Michał Chłudziński, Łukasz Czuj

Bareja wieczorową porą

Komedia muzyczna z orkiestrą na żywo

Reżyseria: Łukasz Czuj

Teksty piosenek: Michał Chłudziński

Muzyka: Marcin Partyka

Scenografia i kostiumy: Elżbieta Rokita

Choreografia: Paulina Andrzejewska-Damięcka

Korepetycje muzyczne: Igor Nowicki

Zespół muzyczny pod kierownictwem
Igora Nowickiego

Zespół muzyczny:

Igor Nowicki (instrumenty klawiszowe),

Rafał Zieliński (gitara),

Marek Marszałek (saksofony),

Mikołaj Konopka (trąbka),

Marcin Grabowski (bas),

Michał Szubert (perkusja)

Asystent reżysera i choreografa: Arkadiusz Walesiak

Inspicjentka: Alicja Garstecka

Suflerka: Janina Sachwanowicz-Niakas

Premiera: 18.12.2021 Duża Scena



Dyrektor – Renata Derejczyk
Z-ca dyrektora ds. artystycznych – Łukasz Czuj
Kierownik literacki – Beata Banasik

Teatr im. Wilama Horzycy
Plac Teatralny 1
87-100 Toruń

telefony: 56 622 52 22, 56 622 12 45 (sekr.)
56 622 50 21, 56 622 50 22 (centr.)
e-mail: sekretariat@teatr.torun.pl
www.teatr.torun.pl

Zespół techniczny:
Obsługa spektaklu:
brygadier sceny – Piotr Drost, światło – Rafał Drost, dźwięk/multimedia – Jakub Krikel, Mateusz Rutkowski, Islam Gaytamirov, Włodzimierz Kopczyński, Waldemar Dziomba, garderobiane – Izabela Baranowska, Anna Krajewska, Marzena Rysmanowska, Agnieszka Zalewska, fryzjerka/charakteryzatorka – Ania Czapnik, rekwizytor – Jacek Olkowski

Produkcja: Aneta Belcik

Kierownik techniczny: Tomasz Baranowski
Mistrzowie pracowni: krawieckiej – Wiesława Wiśniewska, oświetleniowej – Waldemar Boruń, rekwizytorskiej – Barbara Poczwardowska, akustyczno-multimedialnej – Mateusz Rutkowski, stolarsko-ślusarskiej – Robert Kowalski

Biuro Obsługi Widzów
czynne od poniedziałku do piątku w godzinach: 9:00 - 16:00,
w soboty 10:00 - 14:00, telefony: 56 622 55 97, 654 90 74, 622 55 66
e-mail: bow@teatr.torun.pl
Kasa biletowa czynna od wtorku do soboty w godzinach:
10:00 - 14:00 i 15:00 - 19:00, w niedziele 15:00 - 19:00
telefon: 56 622 30 70

Redakcja: Beata Banasik
Projekt graficzny: Nika Tarnowska
Zdjęcia obsady: Jacek Poręba

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAIKS.



partner teatru



Institucja kultury Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Województwo
Kujawsko-Pomorskie

ABC PRL-u

XXII Letnie Igrzyska Olimpijskie MOSKWA '80 – reprezentacja Polski zdobyła 15 medali brązowych, 14 srebrnych i 3 złote w tym Władysław Kozakiewicz w skoku o tyczce. 30 lipca w atmosferze gwizdów rosyjskich kibiców Kozakiewicz przeskoczył 5,70 m, a następnie 5,75 m i po obu skokach w geście odwetu i triumfu pokazał słynny gest, który był czymś w rodzaju rewanzu za wszystkie nieprzyjemności, szykany i kombinacje, jakich dopuszczali się gospodarze. „Gest Kozakiewiczza” określany jest również jako „wał”.

Cinkciarz – osoba, która prowadziła nielegalny obrót walutami, tzn. skupowała i sprzedawała dolary amerykańskie, a także inne waluty wymienialne i bony dolarowe PeKaO. Cinkciarzom nietykalność zapewniała współpraca z SB – w zamian za informacje o cudzoziemcach mogli „dyskretnie” handlować dolarami, w szarej strefie.

Cieć / Dozorca – *Tylko nie cieciem, dobra?! Tylko nie cieciem! Ja jestem tu gospodarzem domu! ... Ja jestem odpowiedzialny za ten dom i wymagam społecznego podejścia.* – krzyczał Stanisław Anioł, gospodarz domu z serialu „Alternatywy 4”. Dozorcy w zamian za opiekę i sprzątanie bloku dostawali służbowe mieszkanie. Jednak szybko okazywało się, że niektórym bardziej zależało na mieszkaniu służbowym niż na pracy.

Dewizy / Bony PeKaO – wszystkie zagraniczne waluty były dewizami. Z biegiem lat określenie to zaczęło być jednak kojarzone wyłącznie z dolarami i markami. W latach 60., bank PeKaO zaczął emitować bony dolarowe – obywatel nabywał taki bon płacąc jego równowartość w dolarach, aby później wymienić go na atrakcyjne towary, których w inny sposób nie

można było kupić (np. lepszej jakości pralki z tzw. eksportu wewnętrznego w Peweksach).

Zbowidowiec – w PRL-u członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. ZBoWiD był politycznie i organizacyjnie podporządkowany PZPR, jako jedyny miał prawo decydowania o tym komu należą się uprawnienia kombatanckie, a komu nie. Profity z przynależności do ZBoWiD-u były oczywiste: otrzymywane dodatki, zniżki na kolejie i transport publiczny, zniżka bądź nawet zwolnienie z ubezpieczenia na samochód oraz wszelkie honory.

ZAMKOWA, WODNIK, HOTEL KOSMOS –miejsca, które już nie istnieją, a w czasach swoich świetności cieszyły się w Toruniu sporą popularnością.

Zamkowa – była typowym socjalistycznym klubem dancinowym z dobrym jedzeniem. Spotykała się tu starsza młodzież, która przychodziła się pobawić, ale również mocno mieszane towarzystwo składające się z przywaciarzy, policjantów, polityków i półświatka. W „Zamkowej” można było załatwić wszystko. Tu pojawił się pierwszy w Toruniu podświetlany parkiet. Muzykę prezentowali najlepsi eksperci, z Markiem Niedźwieckim na czele.

Wodnik – Night Club „Wodnik”, dziś już legendarne miejsce w czasach świetności (lata 70. i 80.) było ekskluzywnym lokalem i stanowiło namiastkę Zachodu, odwiedzane przez obcokrajowców – często z Iraku i Palestyny, cinkciarzy oraz najbardziej ekskluzywne w Toruniu prostytutki, a także tajnych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Pojawiali się tu prominentni politycy z miejscową elitą, a także znani artyści, m.in. Violetta Villas, Roman Polański. Dyskoteki i dancingi dla dorosłych odbywały się w godzinach 21.00–4.00, a dla młodzieży

Dziennik telewizyjny – główny program informacyjny TVP1 w czasach PRL. W 1958 r. zastąpił „Wiadomości Dnia”, a w 1989 r. został zastąpiony przez „Wiadomości” TVP1. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych był głównym ośrodkiem propagandy władz PRL i PZPR. Celem było odpowiednie oddziaływanie na społeczeństwo.

Etykieta zastępcza – w latach 80. uproszczona wersja etykiety danego produktu. Stosowanie jej było powszechne ze względu na brak dobrego papieru i farb drukarskich. Towary z etykietami zastępczymi trafiały tylko na krajowy rynek.

Gierek Edward / Gierek Stanisława – I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w latach 1970–1980. „Dekada gierkowska” zakończyła się kryzysem gospodarczym i długami. 29.10.2012 r. poinformowano polskie społeczeństwo o spłacie całego długu z tzw. „czasów Gierka”.

Stanisława Gierek, „Stacha” – żona I sekretarza. Była bohaterką licznych plotek i anegdot. Najpopularniejsze głosiły, że „Stacha” latała za państwowe pieniądze raz w tygodniu do Paryża na zakupy i do fryzjera oraz że w willi Gierków były złote kłamki (obie nieprawdziwe).

Gospodarska wizyta – przyjazd wysokiego dygnitarza do zakładu pracy. Zapowiedź wizyty powodowała, że załoga przestawała normalnie pracować i tygodniami sprzątała hale, pucowała maszyny, malowała

16.00–20.00. Nad muzyką czuwał didżej, który puszczał najnowsze hity. Jednym z nich był znany prezenter radiowy Bogdan Fabiański.

Hotel Kosmos – należał do sieci hoteli Polskiego Biura Podróży „Orbis”. Kolejne miejsce w grodzie Kopernika, które było synonimem luksusu. Od początku zyskał pierwszą kategorię, ponieważ wszystkie pokoje wyposażone były w łazienki i kultowy fotel „366”. Zatrzymywali się w nim lepiej sytuowani obywatele polscy oraz wielu turystów zagranicznych. Bardzo pomocni gościom byli kelnerzy, którzy handlowali złotem, wymieniali walutę, załatwiali wódkę z meliny i panie do towarzystwa. W „Kosmosie” spotykali się badylarze i przywaciarze (ogrodnicy i prywatni przedsiębiorcy), natomiast niechcianymi klientami hotelowej restauracji byli tubylcy, przychodzący napić się piwa „Żywiec”, którego nie można było dostać w całym mieście. „Koloryt lokalny” powodował, że elegancka restauracja zmieniała się w podrzędną piwiarnię, żeby nie powiedzieć, spelunę. Hotel był położony w znakomitym punkcie miasta, niedaleko starówki, tuż obok nocnego klubu „Wodnik”.

trawę na zielono, żeby zakład spodobał się „gospodarzowi” i ładnie wyglądał w telewizji. Gospodarskie wizyty były szczególnie modne w latach 70.

Międzynarodowy Festiwal Interwizji SOPOT – pierwszy Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie odbył się w 1961 r. W latach 1977–80 istniał pod nazwą Międzynarodowy Festiwal Interwizji i miał stanowić konkurencję dla zachodniego Festiwalu Eurowizji. W 1979 r. wystąpił zespół Boney M. TVP nadała koncert następnego dnia, po ingerencji cenzury wycięto piosenką „Rasputin”, która godziła w sojusz z ZSRR.

Murzyn / Koszykarz czarnoskóry – w jednej z ostatnich scen „Misia” prezes Ryszard Ochódzki wspomina, że w młodości, był Murzynem i grał w kosza, po czym widzom ukazuje się czarnoskóry zawodnik odbijający piłkę o podłogę. Tę rolę zagrał Kent Washington, koszykarz „Startu Lublin”, pierwszy czarnoskóry zawodnik polskiej ligi, gwiazda i idol lubelskich kibiców. Obecnie Kent planuje wydać książkę „Kentomania. Miś Polskiej Koszykówki”, poświęconą wspomnieniom z jego pobytu w Polsce w czasach PRL.

Pewex – Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego, czyli sieć sklepów Pewex. Płaciło się w nich dolarami albo bonami towarowymi PeKaO. Zadaniem Peweksów było wyciąganie dewiz od Polaków i cudzoziemców. Większość towarów stanowiły produkty polskie o wysokiej jakości i niedostępne gdzie indziej. Oferowały każdy deficytowy towar – od kosmetyków, przez ubrania, zabawki i komputery po produkty spożywcze, papierosy, samochody i alkohole – w tym wódka wyborowa. Klienci, którzy przynosili zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego o planowanym małżeństwie, dostawali talony na dodatkowe butelki.

Propaganda sukcesu – po siemniężnym okresie rządów Gomółki, władza postanowiła zmienić swój wizerunek. Aby zapewnić sobie poparcie, należało przekonać społeczeństwo, że nastały lepsze czasy. Trzy główne cele propagandy to: 1/ stworzenie przeświadczenia, że państwem rządzią godni zaufania fachowcy; 2/ wzmocnienie koncepcji Edwarda Gierka o dynamicznym rozwoju kraju; 3/ kreowanie ludzi pracy i sukcesu jako wzoru dla innych. W budowaniu pozytywnego wizerunku władzy istotną rolę pełniły media („Trybuna Ludu”, TVP).

Bareizm

termin (stworzony przez Kazimierza Kutza) określający styl twórczości filmowej Stanisława Barei charakteryzującej się absurdalnym poczuciem humoru oraz będący opartą o wnikliwe obserwacje autora satyrą na realia życia codziennego w PRL. W jednym z przemówień Kazimierz Kutz skrytykował poziom artystyczny twórczości Barei, używając neologizmu „bareizm” jako synonimu kiczu. Później za pomocą tego złośliwego określenia, władze i środowisko filmowe atakowały Stanisława Bareję, zarzucając jego twórczości niską jakość, „antysocjalistyczną wymowę, kłamstwa, brudną propagandę i nienawiść do klasy robotniczej”. W odwe-

Rejs – kultowy film z 1970 r. w reżyserii Marka Piwowskiego. Toruńskie bulwary nadwiślańskie zostały pokazane w pierwszej scenie filmu, w której pasażerowie bez biletów (Stanisław Tym i Jerzy Dobrowolski) próbują dostać się na pokład statku wycieczkowego. Pozostałe sceny były kręcone na parostatku „Dzierżyński” (w filmie nazwanym „Neptun”) płynącym Wisłą w kierunku Warszawy. Jeden z castingów do filmu odbył się w Toruniu. Zgłosiło się niemal 10 tysięcy osób, zdecydowaną większość obsady stanowili amatorzy. Po projekcji filmu przed komisją kolaudacyjną film otrzymał czwartą kategorię artystyczną, czyli jedną z najgorszych. W 1999 r. w plebiscycie czytelników „Polityki” „Rejs” został uznany za najlepszy polski film wszech czasów.

Talon / Towar na talony – w latach 80. na „kartki” sprzedawano cukier, słodycze, czekoladę, mięso, alkohol, papierosy. W wolnej sprzedaży trudno było kupić też telewizor, pralkę, lodówkę, samochód, nawet buty. Ludzie ustawiali się po te towary w wielodniowych kolejkach. Kartki nie zastępowały pieniędzy, a tylko upoważniały do zakupu określonych na kartkach produktów. Reglamentację zniesiono w sierpniu 1989 r.



Źródło: <http://www.alternatywy4.net/stanislaw-bareja.html>